Rok 2. № 3. Sosnowiec, środa 5 stycznia 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście 35 groszy, za tekstem 15 groszy, Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Redaktor: Wiktor Monsiorski.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 8. Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

Napad bandycki w Zawierciu

Zamordowanie kupca Rosenberga.

Dnia 3 b. m. o godz. 8 wieczorem do sklepu Fajwla Rosenberga, zamieszkałego w Zawierciu, ul. Górnośląska 33, weszło dwuch zamaskowanych drabów.

Kiedy Rosenberg przestraszony napadem rzucił się na opryszków i zaczął ich wypychać z mieszkania, jeden z bandytów strzelił z rewolweru, kładąc Rosenberga trupem.

Huk wystrzału zwrócił uwagę sąsiadów, którzy wszczęli alarm, co spłoszyło bandytów. Umknęli oni, nie zabierając nic z sobą.

Dochodzenie i pościg, wszczęte natychmiast przez piąty komisarjat p. p. nie wątpliwie będą skuteczne i bandyci staną przed sądem.

Echa morderstwa pod Modrzejowem

Mordercy podobno już wykryci.

Tajemnica morderstwa pod Modrzejowem, którego ofiarą padł młodociany szofer taksówki katowickiej № 11 ś. p. Sieroń, dzięki usilnej pracy urzędu śledczego zaczyna się wyjaśniać.

Jak się dowiadujemy sprawcy ohydnego mordu są już znani i aresztowania ich spodziewać się należy każdej chwili.

Dokładne oględziny zwłok i terenu zbrodni wykazały, że ś.p. Sieroń został śmiertelnie zraniony wystrzałem rewolwerowym i po ucieczce morderców ostatnim wysiłkiem wydostał się z auta, a przeszedłszy kilkanaście kroków padł martwy, skutkiem upływu krwi.

Przed dokonaniem mordu znęcano się nad ofiarą, bijąc ś. p. Sieronia po głowie, która była cała posiniaczona.

Aresztowanie czwartego zbója

ze słynnej szajki Zielińskiego.

Warszawa. 4 stycznia.

Romans kryminalny pod tytułem „Krwawy bandyta Wiktor Zieliński i S-ka“ dobiega końca. Z ostatnich rozdziałów czytelnicy mają przd sobą juz ostatnie kartki.

Intensywna praca policji daje coraz bardziej pożądane rezultaty. Krwawi zbóje-bandyci padają jeden po drngim. Po zabiciu Zielińskiego, Rudego Janka i Soi pozostał na wolności czwarty kompan 26-letni Kazimierz Tarka, ścigany za zabójstwo Antoniego Kotczyńskiego. robotnika (Okopowa 42) oraz zranienie Józefa Wieczorka (Dzielna 73) popełniono w sierpniu r. ub. przy zbiegu ul. Lubeckiego i Miłej na tle porachunków osobistych,

Odtąd ścigany przeniósł się na miasto i tam począł rabować po drogach, wsiach i t. p. Przerzucając się z miejsca na miejsce, zatarł za sobą wszelkie ślady, wydawałoby się, że już poszedł w zapomnienie. Jednakże drogą poufną policja dowiedziała się, że Tarka posiada bezpośredni kontakt z kochanką Kazimierą Drozdowską, Browarna 20. Wszelkie zrabowane przedmioty oddawał Drozdowskiej, spotykając się z nią za miastem w umówionych miejscach ta zaś spieniężniała je różnym paserom.

Zarządzono obserwację, której misje powierzono wytrawnym wywiadowcom 3 komisarjatu, pamietnym z czynnego udziału w wytropieniu Zielińskiego pp. Adamowi Boguszowi i Józefowi Obojskiemu.

Po kilkudniowej pracy skonstatowano, że Drozdowska faktycznie jest w kontakcie z Tarką.

W dn. wczorajszym, po kilkogodzinnej obserwacji domu przy ul. Browarnej 20, wywiadowcy doczekali się wyjścia Drozdowskiej i idąc wślad za nią, dotarli do placu Broni.

Tutaj Drozdowska, rozglądając się dookoła, skręciła w ul. Konwiktorską. W kilka minut później z bramy jednego z domów podszedł do niej mężczyzna z workiem na plecach, przywitał się i wręczywszy hagaż usiłował śpiesznie skierować się w boczną ulicę.

Wywiadowcy poznali w nim Tarkę. W tejże chwili Tarka, zorjentowawszy się że jest śledzony’ wpadł do jednego ze sklepów spożywczych mniemając, że tylnem wyjśctem będzie mògł zbiec.

W mgnieniu oka jednak w obydwu wyjściach ukazali się wywiadcwcy z rewolwerami.

Tarka zaskoczony niespodziewanie poddał się dobrowolnie. Skuty w kajadany Tarka został przeprowadzony do urzędu śledczego.

W odebranym worku znaleziono futro fokowe wartości 2.500 zł. pochodzącc ze świeżej kradzieży dopiero co popełnionej na t. zw. „szpring“ w biurze technicznym „Unitas“ przy ul. Podwale 7. należące do urzędniczki Reginy Wajman (Towarowa 10). a której to kradzieży nie zdążono jeszcze zameldować w komisarjacie.

Jeszcze jedna partja!

Rozłam w Z. L. N.

Ukazał się z datą noworoczną, pierwszy numer wychodzącego w Krakowie czasopisma tygodniowego t. j. „Stojałowczyk“, jako organu powstałego odrodzonego „związku chrześcijańsko-ludowego ś. p. ks. Stanisława Stojałowskiego“. Dowiadujemy się z tego pisma, że Stojałowczycy opuścili związek ludowo-narodowy gremjalnie, zarzucając mu, iż zdradził zasady, cele i ideały ś. p. ks. Stojałowskiego.

Powstała na nowo organizacja polityczna wprowadza rozłam do szeregów związku ludowo-narodowego, co spowoduje rozłam w klubach sejmowym i senackim Z. L. N.

Uroczyste poświęcenie bandery na polskich okrętach.

WARSZAWA, 4.1 (AW) Dnia 6 b. m. odbędzie się uroczyste poświęcenie bandery na polskich okrętach handlowych, które przybyły do Gdyni. Na uroczystościach będzie obecny minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski, któremu towarzyszyć będą podsekretarz stanu dr. Doleżal, dyrektor departamentu organizacyjnego J. Kozuchowicz, szef sekretarjatu ministerstwa p. Czepach i inni.

Tarcia w łonie nowego rządu litewskiego.

KOWNO, (AW) 4.1. W łonie nowego rządu kowieńskiego zaznaczają się pewne tarcia. Jak wiadomo, zarządzenie gubernatora kłajpedzkiego Żalkauskasa o wydaleniu redaktorów pism niemieckich w Kłajpedzie spotkało się z energiczną interwencją Niemców, a w wyniku podjętych dyplomatycznych kroków premjer Waldemaras zniósł to zarządzenie wydalające, wobec czego Żalkauskas podał się do dymisji. Prezydent Smetona dymisji nie przyjął, a ten jego krok z kolei dezawuuje premjera Waldemarasa.

Zachwianie się franka francuskiego.

PARYŻ, 3.I. (A.W.) Kurs franka zachwiał się ponownie. Przyczyną tego mają być pogłoski, szerzone przez angielskie koła finansowe, jakoby Francja nie była w stanie wywiązać się z prowizorjum dłużniczego zawartego z Anglją i nie była w możności uiszczenia raty długu, przypadającej na 15 marca w wysokości jednego miljona funtów. Jako drugą przyczynę wymieniają nową wewnętrzną pożyczkę w sumie 5-ciu milj., podpisaną przez skarb państwa.

Skąd pochodzą fałszywe dolary.

WILNO 4.1 (AW). Od dłuższego czasu powtarzały się wypadki znajdowania przy aresztowanych szpiegach państwa ościennego oraz przy agitatorach sowieckich fałszywych dolarów. Przeprowadzone przez władze bezpieczeństwa śledztwo wykazało, iż fałszywe pieniądze pochodzą z terenów Unji sowieckiej. Według zeznań aresztowanych agitatorzy otrzymywali z zagranicy wschodniej subsydja wypłacane w 50 proc. fałszywemi walutami.

Strejk drukarzy.

KRAKÓW, 4.1. (PAT). Strejk drukarzy w Krakowie, dotykający wydawnictwa „Głos Narodu“ trwa w dalszym ciągu. „Głos Narodu“ jest wydawany siłami zarządu drukarni i ochotników. Rokowania o zlikwidowaniu strejku w toku.

Kara śmierci.

JASŁO, 4.1. (PAT). Onegdaj przed trybunałem przysięgłych sądu okręgowego w Jaśle zakończyła się trzydniowa rozprawa karna przeciw Michałowi Małżyńskiemu, lat 21, i Władysławowi Łabajowi, lat 22, mordercom księdza Moncińskiego w Zamarstynowie, pow. Gorlickiego. Obwinien- przyznali się z całym cynizmem do zbrodni. Sąd przysięgłych potwierdził jednogłośnie winę oskarżonych. Trybunał zaś, po naradzie, skazał obydwuch na karę śmierci przez powieszenie, Obrona zgłosiła zażalenie nieważności.

Wilki na pograniczu litewskim.

WILNO, 4.1. (AW). Na pograniczu litewskim w ostatnim czasie pojawiły się wilki w dużych ilościach.

Gen. Gajda przewodniczącym czeskich faszystów.

PRAGA, 4.1. (AW). Czechosłowacka rada faszystowska wybrała przewodniczącym zdegradowanego szefa sztabu generalnego generała Gajdę, oraz uchwaliła nie wchodzić w kontakt z innemi partjami.

Morderstwo na tle erotycznym.

LWÓW 4.1 (AW). Wczoraj w lokalu T-wa Skała przy ul. Mickiewicza dokonano morderstwa nad 18-letnią kobietą na tle erotycznem. Morderca usiłował następnie zastrzelić się.

Dalszy ciąg depesz na stronie czwartej.

Przepowiednie czy groźba?

Kolosalne zyski, zgarniane w ciągu 10 miesięcy roku ubiegłego przez przemysłowców górniczych, zwane stale przez nich „chwilowemi“, nie wpłynęły w najmniejszej nawet mierze na poprawę doli zatrudnionych w kopalniach węgla rzesz pracowniczych. Zyski tonęły w patrjotycznych kieszeniach przemysłowców, a kieszenie i żołądki robotnicze stawały się coraz lżejszemi, wzrastająca bowiem drożyzna zmniejszała siłę kupna zarobków.

Do drożyzny tej, jak to już kilkakrotnie zaznaczaliśmy w naszem piśmie, przykładali swą rączkę i przemysłowcy górniczy, podnosząc cenę węgla w kraju i zwiększając w ten sposób koszty produkcji wszystkich wyrobów fabrycznych.

Obecnie na skutek wystąpienia robotników w przemyśle górniczym podniesiono płace: na G. Śląsku o 8 procentów, a w Zagłębiu Dąbrowskiem nieco mniej. Przemysłowcy podwyżki tej odmówić nie mogli, związani bowiem umowami, ponieśliby na strajku straty, których wyrównanie, nawet w razie wygranej z ich strony, byłoby niemożliwe.

To bardzo nieznaczne podniesienie zarobków zakłóca sen i odbiera spokój przemysłowcom górniczym, którzy już dziś występują z ponuremi przepowiedniami o fatalnym wpływie podwyżek na przemysł górniczy.

Tymczasem zabrali głos przemysłowcy śląscy, którzy na łamach „Kurjera Warszawskiego“ twierdzą, że opierali się podwyżce nie z jakichś pobudek egoistycznych, lecz z uwagi na samych robotników i na dobro państwa. Skutkiem podwyżki bowiem ma wkrótce nastąpić gwałtowny wzrost bezrobocia na G. Śląsku, gdyż możliwość eksportu węgla spadła do minimum.

Ma się rozumieć, że, jeżeliby krakanie przemysłowców śląskich miało się sprawdzić, to ten sam objaw niechybnie musiałby nastąpić i w Zagłębiu Dąbrowskiem, które pracuje w warunkach jednakowych z przemysłem śląskim.

Na sprawę tę muszą już dziś zwrócić uwagę nasze władze, a w pierwszym rzędzie ministerjum przemysłu i handlu. Trzeba to zaznaczyć, że przemysłowcy dla podtrzymania swej powagi, jako proroków, mogą łatwo wywołać sami te katastrofalne skutki, o których uprzedzali stale społeczeństwo na łamach oddanej sobie lub bezkrytycznej prasy. W tym wypadku wiele będzie mogła zdziałać powołana już do życia dekretem prezydenta Rzplitej komisja badania cen.

Dla społeczeństwa bowiem niezrozumiałe są krakania przemysłowców, którzy mogli sprzedawać węgiel zagranicę, gdy dolar równał się zł. 5 gr. 18, a dzik nie będą mogli wytrzymać konkurencji, gdy dolar przedstawia wartość 9 złotych. Ta wysoka premja wywozowa niewątpliwie nietylko pokrywa nieznaczną podwyżkę zarobków robotniczych, ale zwiększa znacznie zyski przemysłowców. Jeżeli do tego dodamy, że przy ogromnem zwiększeniu wydobycia węgla koszty administracji wzrastają w stopniu b. małym, to wówczas musimy dojść do przekonania, że przepowiednie i proroctwa przemysłowców są niczem innem jak groźbą i zapowiedzią zemsty za przegraną walkę.

Nowe komorne od 1 stycznia 1927 r.

zdrożeje w dalszym ciągu o 6 proc.

Z dniem 1 stycznia roku 1927 zdrożeje komorne o 6 proc., tzn., że o taki procent zbliży się ku stawkom przedwojennym.

A więc z dniem 1 tycznia:

1) komorne od lokali jedno lub dwu izbowych (jeden pokój z kuchnią lub sama kuchnia) — wynosić będzie 49 proc. opłaty przedwojennej.

2) komorne od lokali prywatnych — 2 — 3 pokojowych i kuchni, handlowych i przedsiębiorstw, wykupujących świadectw 4-ej kategorji, rzemieślniczych, wykupujących świadectwa 8-ej kategorji, osiągnie 72 proc. wysokości przedwojennej;

3) komorne od lokali prywatnych — 4 — 6 pokojowych, większych ponad 3 pokoje i zajętych przez szkoły i zakłady wychowawcze, zarejestrowane przez władze oświatowe, zajętych przez współdzielnie robotnicze związków zawodowo-robotniczych, mieszczących pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa 6-tej kategorji bez względu na wielkość lokalu — wyniesie 76 proc. z przed wojny;

4) komorne od lokali prywatnych powyżej 6 pokoi, sklepów i innych pomieszczeń handlowych i przemysłowych, za które przed wojną wynosiło mniej niż 600 rubli, 1200 marek 1500 koron, zajętych przez pensjonaty (pokoje umeblowane), zajętych pod pracownie połączone z mieszkaniem — osiągnie 82 procent przedwojennego.

5) komorne od lokali zajętych przez hotele, od sklepów i pomieszczeń przemysłowych i handlowych nie wymienionych wyżej — 87 proc. stawki przedwojennej.

6) komorne od budynków fabrycznych osiągnęło już normę przedwojenną.

Lokatorzy pierwszej kategorji mieszkań opłacać będą komorne równające się ilości złotych, powstałych z pomnożenia ilości rubli (komorne przedwojenne) przez 1 zł. 30 gr. z ułamkiem 7/50 gr.; lokatorzy drugiej kategorji — z pomnożenia ilości rubli komornego przedwojennego 1 zł. 95 gr. z ułamkiem 13/25 gr.; lokatorzy trzeciej kategorji mieszkań będą mieli do zapłacenia komorne, równające się ilości rubli komornego przedwojennego pomnożonej przez 2 zł. 4 gr. z ułamkiem 41/50 gr.; czwarta kategorja mieszkań płacić będzie ilość złotych, otrzymaną z przemnożenia komornego przedwojennego przez 2 zł. 17 gr. z ułamkiem 18/25 gr. i wreszcie piąta kategorja, ilość rubli komornego przedwojennego przemnożywszy przez 2 zł. 31 gr. z ułamkiem 21/50 gr., otrzyma stawkę obowiązującą do zapłacenia.

Pod przedwojennem komornem rozumie się komorne płacone w czerwcu r. 1913.

Powyższe stawki obowiązują w ciągu pierwszego kwartału 1927 r.

Maszyniści kolejowi stają do walki z klęską

katastrof pociągów.

Pilnować będą ścisłego wykonywania przepisów o ruchu i sygnalizacji.

Związek maszynistów zabrał ostatnio głos w sprawie wypadków i katastrof na kolejach polskich.

Maszyniści doszli do wniosku, iż przyczyną większości wypadków kolejowych jest niedbalstwo służbowe pracowników kolejowej służby ruchu.

— W imię solidarności zawodowej — mówią maszyniści — nie powinniśmy zabierać głosu w sprawie niedbalstwa kolegów ze służby ruchu,—ale przecie za niedbalstwo innych najczęściej maszyniści płacą życiem lub kalectwem.

Ludzie, którzy wiedzą, iż grozi im niebezpieczeństwo, organizują zwykle samoobronę. Taką samą samoobronę zastosują maszyniści w czasie służby.

Związek maszynistów wyda w najbliższym czasie surowy nakaz swym członkom, aby pilnie przestrzegali wszystkich przepisów służbowych, oraz baczyli, aby służba ruchu również ściśle spełniła swą służbę.

W wypadkach spostrzeżonej niedokładności maszynista winien zatrzymać pociąg i zażądać dokładnego wykonania przepisu.

Część maszynistów obecnie już wykonuje polecenie związku.

Np. maszyniści pociągów pospiesznych, mijających w biegu małe stacyjki, pilnie uważają, aby na peronach mijanych stacyj stali dyżurni kierownicy ruchu, wskazując gestem, iż dalsza droga jest wolna. Zdarza się bowiem przeważnie w zimie i to w nocy, iż dyżurni ruchu nie wykonują tego przepisu, co może stać się przyczyną nieszczęścia.

Tak samo polecenie wjazdu na inny, niż zwykle tor stacyjny, dostarczyć musi maszyniście pracownik umundurowany i upoważniony. Na tem tle doszło już nawet do zatargu między zawiadowcą jednej ze stacyj w dyrekcji wileńskiej z maszynistą.

Inicjatywę maszynistów poprzeć winny naczelne władze kolejowe.

Ścisłe wypełnienie przepisów o ruchu i przepisów o sygnalizacji kolejowej, to pierwszy warunek bezpieczeństwa podróżnych.

Odprawa p. Klimasowi.

Paryż, 4 stycznia.

Oryginalny minister litewski w Paryżu, p. Klimas, nadesłał redakcji „Journal des Dèbats“ z prośbą o sprostowanie list pełen kłamstw w sprawie Wilna.

Redakcja listu nie wydrukowała, podając natomiast od siebie nowy komentarz, który uważać można za policzek, wymierzony panu Klimasowi.

„Journal des Dèbats“ zaznacza, że powróci wkrótce do sprawy Wilna z dokumentami, które wykażą kłamliwość tez litewskich.

Narazie zaś dziennik powyższy szczerze radzi Litwie, aby zaniechała manewrów w Berlinie i Moskwie i aby pogodziła się z Polską, od której zależy przyszłość Litwy. Co do Wilna, to elementarny rozum polityczny wystarcza, aby Litwa zrozumiała, że Wilno należy do Polski nazawsze.

Dodajemy, że „Journal dès Debats“ należy do tych dzienników francuskich, które bronią z absolutną bezinteresownością wszystkich słusznych pretensji polskich.

Niewesołe qui pro quo.

Obywatel ziemski z pod Warszawy — komunistą.

Pisma śląskie donoszą o „zabawnej“ pomyłce policji, która aresztowała w Lublińcu obywatela ziemskiego z pod Warszawy p. Tadeusza Sommera, na skutek ogromnego podobieństwa do zbiegłego z więzienia w Warszawie Zdziarskiego.

P. Sommer przesiedział cały dzień Nowego roku w areszcie i dopiero zwolniony został na skutek interwencji władz warszawskich, które potwierdziły zeznania aresztowanego przez pomyłkę obywatela.

Skrzynka do listów.

Kilka słów odpowiedzi panu Knake-Zawadzkiemu.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dyrektor Knake-Zawadzki żali się w „Expresie Zagłębia“ z d. 30-XII r. z., że go pokrzywdziłem moją krytyką, umieszczoną w tymże „Expresie“ w N-rze 12.

Otóż czuję się w obowiązku powiedzieć, że odpowiadając panu sprawozdawcy z „Kurjera Zachodniego“, nie miałem wcale zamiaru ani krzywdzić, ani krytykować dyrektora Knake-Zawadzkiego, który w danym wypadku nie był nawet przezemnie wymieniony. Zresztą, jak panu K. Z. pewnie wiadomo, to zaraz na posiedzeniu Rady miejskiej, krytykując system wydzierżawiania teatru, zastrzegłem się wyraźnie że nie mam zamiaru krytykować pana K. Z.

Mnie idzie i zawsze szło o to, że jeżeli teatr ma być placówką dla krzewienia kultury i sztuki, to winien być utrzymany kosztem magistratu, a nie oddawać go komukolwiek w dzierżawę.

Że teatr jest dzierżawiony nie przez p. Knake-Zawadzkiego, a przez zrzeszenie artystów, — tu właśnie popełnił pan K. Z. błąd tem, że podpisał kontrakt we własnym imieniu, a nie w imieniu zrzeszenia, — gdyż w radzie miejskiej był przedstawiony kontrakt, który opiewał: „Umowa między magistratem w osobach tych i tych, a panem Knake-Zswadzkim“, a powinnoby było być „a zrzeszeniem artystów w osobie p. K. Z.“ — przynajmniej rzecz byłaby jasna i wyraźna, ja zaś nie mogłem wiedzieć, co się dzieje za kulisami tej sprawy.

Że teatr miejscowy źle prosperuje, to mi pan dyrektor K. Z. sam przyzna. Pan K. Z. tłumaczy to tym, że w samem zrzeszeniu źle się rządza. Bardzo to być może, ale mnie się zdaje, że na to wpływa również to, że mamy tu w mieście kilka kin, które taniszym kosztem konkurują z teatrem. Czy „Pawie Oko“ niedawno otwarte, również się przyczynia do konkurencji, nie wiem. Czy tak, czy owak wolałbym aby sam magistrat teatr utrzymywał swoim kosztem. Wiem, że to jest moje pobożne życzenie, które się nie ziści, ale wszak każdemu wolno wypowiedzieć swoje zdanie.

Co zaś do osoby pana K. Z. jako artysty, to mogę Go upewnić, że gdyby kiedy teatr miał być prowadzony przez magistrat i ten miałby zamiar oddać kierownictwo jego Panu, to pierwszy dałbym głos za tem. Sądzę zresztą, że Pan sam wolałby kierować teatrem i być opłacanym przez kasę miejską, a nie mieć ciągłych kłopotów egzystencyjnych.

Nie, panie Dyrektorze! Ani krytykować, ani krzywdzić Pana nie myślałem.

Henryk Warszawski.

Kronika.

KALENDARZYK.

Styczeń 5 Środa	Dziś Telesfora Jutro Trzech Króli Wschód słońca 7.41. Zachód „ 3.37.

Nowy komisarz kasy chorych w Sosnowcu. Przybył już do Sosnowca i objął urząd nowomianowany komisarz pow. kasy chorych pan Giebartowski. Zaraz na wstępie pan G. odbył konferencję z lekarzami, którzy wystąpili z żądaniem podwyżki.

Podwyższenie składek w kasie chorych. Dziś odbędzie się konferencja przedstawicieli kasy chorych z radą zjazdu przemysłowców górniczych w sprawie podwyżki składek na terenie. Udział w konferencji weźmie jeszcze dawny komisarz, p. K. Osiowski, który jutro opuszcza Sosnowiec i przenosi się na stałe do Warszawy, gdzie obejmie stanowisko dyrektora związku kas chorych.

Dziesięciolecie związku samodzielnych kupców. Dn. 1 stycznia w lokalu związku samodzielnych kupców w Sosnowcu odbyła się uroczystość obchodu dziesięciolecia istnienia tej instytucji, w której zarządzie stoi od samego początku przemysłowiec p. Edmund Moszkowski. Pan Moszkowski obchodził jednocześnie dwudziestolecie pracy społecznej na naszym terenie.

Na uroczystości obecny był poseł dr. Weinzieher wraz z delegatami pokrewnych związków kupieckich z Warszawy, Krakowa, Katowic, Będzina, Dąbrowy i Zawiercia.

P. Moszkowskiemu w uznaniu pożytecznej pracy dla związku wręczono żeton złoty z odpowiednią dedykacją.

Związek kupców samodzielnych powstał dopiero z chwilą wkroczenia okupantów, wzorując się na takiej samej instytucji katowickiej.

Przechodził różne koleje, gdyż początkowo nie cieszył się uznaniem kupców żydowskich, którzy nie zdawali sobie sprawy z pożytku zrzeszenia się w celu obrony wspólnych interesów. Dziś się to zmieniło, związek jednak ma konkurencję w postaci t. zw. związku kupców i przemysłowców m. Sosnowca, — instytucji o celach identycznych, która powinnaby się połączyć ze związkiem kupców samodzielnych.

Z życia towarzyskiego. W lokalu związku polskiego pracowników przemysłowych i handlowych otwarty został z d. 1-go b. m. klub dla członków związku.

Otwarcie klubu przyczyni się niewątpliwie do zbliżenia się członków i rozbudzi życie towarzyskie, które, mówiąc nawiasem, w Sosnowcu bije bardzo słabem tętnem.

Dzisiejszy bal na Saturnie. Aby udostępnić przyjazd na dzisiejszy bal na Saturnie, organizowany przez akad. koło zagłębian w Krakowie, przed dworcem w Sosnowcu oczekiwać będą autobusy o godz. 9 min. 30 wieczorem.

Turniej szachowy w Sosnowcu. W d. 8 b. m. o g. 7 wieczorem w lokalu związku kupców samodzielnych odbędzie się turniej szachistów o mistrzostwo pow. będzińskiego.

Sprawy ubezpieczeń od wypadków. Na skutek interwencji tow. ubezpieczeń od wypadków we Lwowie, starostwo będzińskie, wytoczyło przedsiębiorstwom przemysłowym i handlowym zgórą 170 spraw karnych.

Rozprawy odbędą się 12—13 —14 stycznia r. b.

Wystawa „mieszkanie, miasto i jego higjena". Komitet wystawy prosi za naszem pośrednictwem wszystkie instytucje, zainteresowane wystawą o nadsyłanie eksponatów najpóźniej do d. 7 b. m. pod adresem komitetu przy magistracie m. Sosnowca.

Jednocześnie komitet podaje do wiadomości, że termin nadsyłania prac konkursowych na dom dla jednej i ośmiu rodzin na konkurs, urządzony przy tej wystawie upływa dziś, 5 go stycznia o godz. 12-ej w południe.

Nie nadesłane do tego czasu prace winny być złożone w magistracie Sosnowca, dla sądu konkursowego.

O godz. 1-ej tegoż dnia sąd w składzie architektów, delegowanych z koła architektów w Warszawie, Krakowie i Lwowie, dwuch przedstawicieli samorządów i 2 architektów miejscowych, zacznie rozpatrywać nadesłane prace.

Wzrost bezrobocia. Według danych statystycznych funduszu bezrobocia w Będzinie, począwszy od 1 grudnia ub. r. do dnia dzisiejszego lista bezrobotnych powiększyła się o 700 osób znajdujących się bez pracy.

Rehabilitacja wójta w Poraju. Na skutek decyzji sądu apelacyjnego i pana Wojewody, został przywrócony do urzędowania od 2-ch lat zawieszony w czynnościach wójt gminy w Poraju Rosikoń Marcin.

Czarna Przemsza opada. Z powodu topnienia lodów woda na Czarnej Przemszy pod tunelem fabryki Hulczyńskiego nagle groźnie wezbrała. Ze względu na bezpieczeństwo publiczne policja skierowała ruch ulicami Chemiczną i Żeromskiego. Pod tunelem fabr. Hulczyńskiego postawiono stały posterunek policyjny.

Przez wodę pod tunelem zarobkuje kilka dorożek i łódź, które przewożą przechodniów.

Wczoraj woda w Przemszy już zaczęła opadać.

Zabawa się udała!.. Zabawa sylwestrowa, urządzona w sali gimn. Staszyca w Sosnowcu na rzecz akad. koła zagłębian w Warszawie przyniosła 3 tys. zł. brutto.

Próba wymuszenia. Pani J. Kossakowska ul. Kowalska 8 wpadła na znakomity pomysł zdobycia gotówki, mianowicie: zagroziła p. Fajwlowi Hochbergerowi, że oskarży go o wyrób fałszywych pieniędzy. Za swe milczenie żądała odpowiedniego wynagrodzenia. P. Hochberg jednak był mądrzejszy. Sam zwrócił się do policji i po spisaniu protokułu, sprawa została skierowana do sądu.

„Krew cygańska we mnie wre". P. Walerja Praszyńska, nigdzie nie meldowana, chcąc uwydatnić swój bujny temperament, wybiła szybę na dworcu. Byłaby może dała więcej jeszcze dowodów gorącej krwi, gdyby nie policja. Miłe złego początki... i oto pani Walerja musiała powędrować do aresztu.

Fałszywe 2 zł. srebrne. Policja zatrzymała na dworcu w Sosnowcu p. J. Rozenberga, mieszkańca m. Częstochowy (ul. Kościuszki 19), który usiłował puścić w obieg fałszywe 2 zł. srebrną.

Znieważenie policjanta. P. Konachowski Andrzej Kołłątaja 11, w przystępie nagłej wojowniczości znieważył posterunkowego policji. Sprawę skierowano do sądu.

OLEG BERTRING.

Trupia ręka.

Student medycyny Harald Bark pracował w swym zadymionym pokoju dzień cały i pół nocy. Miał przed sobą egzaminy semestralne i czuł się bardzo zmęczonym, a jeszcze bardziej zdenerwowanym.

To też przyjaciółka jego, Wera, również medyczka, niełatwe miała zadanie w roli korepetytora. Na skutek nieostrożnego ruchu ręką książka jej z hałasem upadła na podłogę.

Harald podskoczył i wnet rozpoczął sprzeczkę, którą zamknął krótkiem i węzłowatem oświadczeniem, że ona, Wera, przeszkadza mu, miast pomagać w pracy, będącej dla niego wszystkiem, że on, Harald, nic może sobie na taki zbytek jak miłość — pozwalać.

Wera zniosła obelgę w milczeniu. Włożywszy kapelusz i futro, zwróciła się ku drzwiom.

U progu spojrzała mu jeszcze raz w oczy, a kiedy nie ruszywszy się z miejsca odpowiedział jej zimnym i złym wzrokiem z ponurym wyrazem twarzy znikła w sieniach.

Harald rzucił się na łóżko, głowę kryjąc w poduszkę.

Rozpacz go ogarnęła. Chciał zerwać, wybiec za Werą i zawrócić z drogi, ale miłość własna, obawa. że go Wera odtrąci, przykuły go do miejsca.

Siłą woli przymusiwszy się do pracy, zasiadł nad książką ale tępy ból i głuchy niepokój myśli mu plątał i ściskał serca.

W ciągu dni następnych czuł się jeszcze gorzej.

Brakowało mu Wery na każdym kroku, a przytem jej wzrok ostatnie spojrzenie zranionego zwierzęcia przejmowało go zabobonną trwogą,

Pewnego ranka dzienniki doniosły o zagadkowem zniknięciu studentki Wery S.

Harald pobiegł do odźwiernej, od której niewiele się dowiedział: panienki od kilku dni niema i nie wiadomo gdzie się obraca.

Podążył do policji.

— Pocieszyła się innym — odparł obojętnie policjant, gdy go Harald w okoliczności zniknięcia wtajemniczył.

Miał ochotę spoliczkować go, ale opanowawszy się, pobiegł do pobliskiego lasku, w którym nie jedno już złamane życie zgasło.

Kilka godzin z rzędu błądził po lesie, traktując nogami głębokie zaspy śnieżne, aż wreszcie skostniały wrócił do domu.

Minął tydzień. a mimo energicznego poszukiwania, policja nie natrafiła na ślad Wery.

Co się z nią stało? Nie mogła utonąć, bo lud grubą powłoką pokrył jezioro. Zamordowano ją? Sama sobie odebrała życie? Ale gdzież zwłoki?

Krwawe obrazy miał w oczach po długich nocach bezsennych,

W gorączkowej pracy szukał zapomnienia.

Postanowił nawet kilka nocy przepracować w Anatomicum.

Kiedy się wieczorem tam udał, szalała śnieżyca, zwiastująca rychłą odwilż,

— Wtedy znajdą — pomyślał Harald i serce mu się skurczem bólu ścisnęło.

W chwilę potem siedząc w obszernej i posępnej sali anatomicznej, zatonął w pracy.

Ostry dzwonek przerwał nagle głęboką ciszę nocy i Harald drgnął i wpatrzył się z przerażeniem w drzwi.

Zęby mu szczękały

Wszadł odźwierny, a za nim zaśnieżony i tupiący policjant z dwoma tragarzami, dźwigającymi nosze.

Policjant zwrócił się do Harada:

— Masz pan towarzystwo na dzisiejszą noc, panie studencie. Młoda i ładna dama! gdyby żyła. nie żałowałbym nocy, daję słowo, choćbym ją miał tutaj spędzić.

Rzucił zwrokiem pełnym odrazy naokoło i skrzywił usta.

— Dobrej nocy młodzieńcze!

Harald z przerażeniem słuchał słów policjanta.

Kiedy przybyli zabierali się do odwrotu, chciał z nimi uciec, ale jakaś siła tajemnicza zatrzymała go w miejscu.

Nie mógł się wziąć do pracy, Nosze ciągnęły go jak magnes,

Chustka osunęła się nieco, odsłaniając białą, pielęgnowaną rękę kobiecą.

To Wera!

Wtem zdawało mu się. że ręka drgnęła, serce mu w piersi stanęło. Skurcz gordło ścisnął.

Z noszy kropla za kroplą spadała woda, tworząc czarne plamy na podłodze. Harald zmęczonym mózgiem pracował:

Topniejący śnieg czy krew? Może tylko ranna?

Może jeszcze żyje?,.

W półświadomie opanowała go myśl nieodparta: wyzbyć się trwogi, przekonać się, zobaczyć,.

Podszedł do zwłok z zamiarem ściągnięcia chustki z twarzy.

Ręka znow się poruszyła. Tak, tym razem napewno. Kolana się pod nim ugięły i padł nieprzytomny obok trupa na posadzkę.

W tym stanie zastano go nazajutrz zrana i przeniesiono do kliniki uniwersyteckiej.

* * *

Wiera tymczasem owego pamiętnego wieczoru, nie mając nikogo bliskiego w Dorpacie, w przystępie rozpaczy uciekła na wieś do dalekich krewnych, ubłagawszy ich o zachowanie miejsca jej schronienia w ścisłej tajemnicy.

Rozczarowanie, smutek głęboki i zniechęcenie do życia ogarnęło jej istotę. Po pewnym czasie jednak otrząsnowszy się z pierwszego bólu, zapragnęła do ukochanej pracy powrócić i w dniu zajścia w anatomicum zjawiła się nagle w klinice uniwersyteckiej.

Stanęła, rzecz prosta, natychmiast u łoża miotającego się w gorączce Haralda, nie odstępując go na krok dopóki był nieprzytomny.

Liedy niebezpieczeństwo bowiem minęło i lada chwila oczekiwano powrotu świadomości lekarze wtajemniczeni przez Werę w zajście zabronili jej być przy rekonwalescencie, obawiając się skutków silnego wrażenia.

Mimo szybkiego powrotu do zdrowia fizycznego umysł Haralda pozostawał jednakże nadal zmącony i lekarze nie widząc ratunku, zaryzykowali i wjednej z niewielu przytomnych chwil Harald ujrzał Werę siedzącą przy nim.

Z okrzykiem przerażenia zapadł w głębokie omdlenie; ale skoro się zeń ocknął, był uzdrowiony.

Z dumy swej... również.

Polityka swoją drogą, a interes swoją.

Sowiety zamawiają statki w Anglji.

MOSKWA. 4.1 (Rps.). Komisarjat ludowy komunikacji otrzymał od pewnej firmy angielskiej ofertę na budowę statków dla sowieckiej marynarki handlowej w stoczniach angielskich. Oferta zawiera propozycję kredytu 10-letniego na ogólną sumę 200 miljonów rubli z tem, że pierwsza rata należności za wybudowane w Anglji sowieckie statki handlowe wpłacona ma być dopiero po trzech latach, licząc od terminu wykonania obstalunku. Rada komisarzy ludowych po rozpatrzeniu tych warunków i kosztorysów uznała warunki za zadawalniające. Wobec tego komisja techniczna komisarjatu ludowego komunikacji udaje się do Anglji w celu podpisania umowy.

Fałszywy właściciel dóbr rycerskich

okradł mieszkanie narzeczonej i jako wielokrotny oszust aresztowany.

Zamieszkujący w Utracie pod Warszawą nauczyciel p. Antoni Gliwic, wyjeżdżając na czas dłuższy zagranicę, opiekę nad mieszkaniem powierzył sublokatorce swej p. Zofji Kobylnickiej, do której w charakterze narzeczonego przychodził elegancki młodzieniec, podający się za Mieczysława Szeligę-Szeligowskiego, właściciela dóbr ziemskich w Wielkopolsce.

Po wyjeździe p. Gliwica rzekomy p. Szeliga odwiedzał w dalszym ciągu narzeczoną, korzystając z pełni jej zaufania.

Atoli wkrótce stała się rzecz zgoła niespodziewana. Pewnego razu, kiedy pani Kobylnicka zmuszona była do dłuższej nieobecności, i w mieszkaniu pozostał sam Szeliga, nagle mniemany obywatel z Poznańskiego przemienił się w ordynarnego złodzieja, gdyż pani Kobylnicka, wróciwszy do domu, zastała mieszkanie doszczętnie okradzione.

Równocześnie wszelki ślad o mniemanym Szelidze zaginął.

Zawiadomiona o kradzieży policja natrafiła wreszcie po kilku dniach poszukiwań na Szeligę, za mieszkającego czasowo w hotelu Amerykańskim przy ul. Chmielnej 47.

Ponieważ legitymował się dowodami osobistemi poszukiwanego, aresztowano go.

Kiedy jednak doszło do konfrontacji z poszkodowaną narzeczoną, pani Kobylnicka ze zdziwieniem we właścicielu autentycznych dokumentów znalazła kogoś zupełnie nieznanego i zgoła niepodobnego do b. narzeczonego, a w istocie sprytnego złodzieja.

Okazało się się, że ten nadużył dobrej wiary pani K., przedstawiwszy się jej za osobistość znaną sobie, jako zamożna, poważna i zasługującą ze wszechmiar na szacunek. W ten sposób wyprowadził ją w pole,

Tak było w końcu roku ubiegłego. Kilka dni jednak przyniosło w ewolucji tej sprawy wielkie zmiany.

Mianowicie, pani Kobylnicka przybyła w dniu wczorajszym do Warszawy i na dworcu głównym spostrzegła niespodzianie swego b. narzeczonego, który na jej widok, zamiast się ucieszyć i otworzyć ramiona, przyśpieszył kroku i zaczął uciekać.

Energiczna niewiasta, nie dała za wygraną, pośpieszyła za nim i wezwawszy w odpowiednim momencie pomocy policji, sprawiła, że go zaaresztowano.

Mniemany dziedzic znalazł się niebawem w urzędzie śledczym, gdzie po sprawdzeniu albumów przestępców i na podstawie badań daktyloskopijnych, okazało się, że jest to Jerzy Zdzisław Makarowski, zamieszkały przy ul. Chmielnej 25, za oszustwa i kradzieże sądownio już był 4-krotnie karany i obecnie za szereg różnych przestępstw jest przez sądy poszukiwany. To go ostatnio skłoniło do ukrywania się pod zapożyczonem wbrew życzeniu mimowolnego wierzyciela nazwiskiem Szeligi - Szeligowskiego.

Wczoraj też zarówno za tę nielegalną pożyczkę, jak i za ową kradzież w Utracie osadzono go w więzieniu śledczem, sprawę kierując do prokuratora.

W litewskim kotle.

KOWNO, (AW) 4.1. W odpowiedzi na przejawy wzrastających represji ze strony rządu Waldemarasa komuniści litewscy urządzają coraz to jaskrawsze demonstracje. Napady na patrolujące w nocy wzdłuż ulic Kowna oddziały wojskowe powtarzają się coraz częściej, przyczem z nastaniem zmroku strzelanina na ulicach miasta uniemożliwia ludności normalny ruch. Ostatnio bojówka komunistyczna napadła na przedmieściu Kowna na patrol wojskowy raniąc kilku żołnierzy. W nocy na 1 stycznia komuniści zawiesili na gmachu sejmu litewskiego sztandar komunistyczdy powtarzając to w nocy z 2 na 3 stycznia.

Projekt nowej kolei

Powstał projekt budowy nowej linji kolejowej Moszczenica - Gorlice - Wysowa - Krynica. W budowie tej linji zainteresowane są zarówno powyższe miejscowości, jak i zakłady przemysłowe T-wa Braci Nobel, Karpackiego T-wa Naftowego, Rafinerji w Libuszy, fabryki kwasu siarczanego i fabryki nawozów sztucznych w Gorlicach i t. d. W Gorlicach stworzony został specjalny komitet obywatelski dla przeprowadzania pertraktacji o sfinansowanie przedsiębiorstwa. Prezesem komitetu wybrany został b. premjer Aleksander Skrzyński.

Masowe aresztowania komunistów na Litwie.

KOWNO, 4.I. (A.W.) Mimo uspakajających zapowiedzi aresztowania ludzi podejrzanych o opozycyjność trwają w dalszym ciągu. W ciągu ostatnich 4 dni aresztowano ponownie 580 ludzi w ogromnej większości komunistów. Aresztowaną została pomiędzy innemi żona rozstrzelanego komunisty Kroizonborga, której również grozi kara śmierci.

Bezczelność Białoruskiej „Hromady".

WILNO, 4.I. (A.W). Białoruska włościańsko-robotnicza Hromada prowadzi obecnie akcję pozyskiwania świadków, którzyby stwierdzili, iż ostatnie zajścia w Staro-Berozowie wywołane były na skutek prowokacyjnego zachowania się policji. Dziś Staro-Berozowo odwiedzane jest bezustannie przez agitatorów na miejscu zorganizowano hurtok. ludność wsi zaś terroryzuje się grożąc represjami w razie gdyby ktoś na rozprawie sądowej chciał świadczyć przeciwko Hromadzie. W tym kierunku instrukcje do władz gminnych wystosowane zostały przez posła Sobolewskiego co zmusiło władze bezpieczeństwa do wtrącenia się w aferę.

Wzrost kosztów utrzymania.

WARSZAWA 4.1 (AW). W dniu dz siejszym główny urząd statystyczny ma obliczyć koszta wzrostu drożyzny w grudniu. Prawdopodobnie wzrost kosztów utrzymania w grudniu wyniesie 1 proc.

Pomysłowy Kogul

LWÓW, 4.1. (AW). Policja lwowska aresztowała tutaj pewnego kupca z Dubna wraz z żoną nazwiskiem Nusem Kogul. Aresztowanie nastąpiło na skutek doniesienia 15 hurtowni tekstylnych lwowskich, które Kogulowi udzieliły kredytu towarowego na weksle podpisane przez niego w wysokości kilkudziesięciu tys. zł. Gdy weksle Kogula zostały zaprotestowane, firmy wniosły oskarżenie o oszustwo.

Komsomolcy manifestują.

WILNO 4.1 (AW). W dzień noworoczny w chwili, gdy p. wojewoda Raczkiewicz przyjmował w swem mieszkaniu prywatnem w pałacu reprezentacyjnym życzenia noworoczne, grupa młodzieży komunistycznej usiłowała urządzić demonstrację przeciwko ostatniemu zarządzeniu wojewody, zakazującemu uczęszczaniu młodzieży w wieku szkolnym na zebrania o charakterze politycznym. Policja rozproszyła manifestantow. Ogółem aresztowano 11 uczestników pochodu. Aresztowano przywódcę i organizatora sowieckiego Komsomołu Goldberga, prócz niego niejakiego Grasuna i Koryckiego.

Wybredny Chamberlain.

LONDYN, 4.1. (AW). Jak donosi dyplomatyczny korespondent „Vestminster Gazette", Chamberlain odrzucił wszelkie propozycje Sowietów co do osób, mających objąć przedstawicielstwo Sowietów w Londynie.

Jeszcze jedna pożyczka.

PARYŻ 3.1 (AW). Rząd wydał rozporządzenie, upoważniające ministerstwo skarbu do emitowania nowej pożyczki w formie bonów skarbowych w wysokości 5 miljardów. Wobec tego ilość krótkoterminowych zakupów dłużniczych skarbu państwa wzrośnie do wysokości 10 miljardów, które mają być pokryte za pomocą dewiz, kupionych przez kasę państwa.

Zamach na sławnego boksera.

LONDYN, 4.1. (AW). Jak donoszą z Los Angelos, usiłowano tam dokonać zamachu na słynnego boksera amerykańskiego Dempsey'a. W hotelu, w którym mieszkał Dempsey wykryto znaczną ilość patronów dynamitowych, które gdyby eksplodowały, wysadziłyby w powietrze cały hotel.

Drobne ogłoszenia.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI, Będzin Plac 3-go Maja 4. — Telefon 84.